CENA 45 MAREK.



Nr 8. **Kraków, 1 sierpnia 1921.** **Rok III.**

WŁODZIMIERZ RACHMANOW.

Wyniki konkursu na nowe znaczki pocztowe.

W Dzienniku Urzędowym M. P. i T. Nr 16 z dnia 2 kwietnia b. r. ogłoszony był konkurs na nowe znaczki pocztowe w przyszłej walucie polskiej, czyli w groszach i złotych polskich. Główne warunki konkursu były następujące: Konkurs obejmował 5 rysunków, które traktowane były oddzielnie, a nie łącznie, jako jedna serja. Rysunki powinny były być wykonane sposobem kreskowym. Dwa rysunki dla reprodukcji w rozmiarze 18×23 *mm*; 2 rysunki dla reprodukcji w rozmiarze 23×29 *mm* i 1 rysunek dla reprodukcji 18×23 *mm* na znaczek dopłaty z napisem: dopłata.



Rys. Jan Ogórkiewicz.
Nagroda II.

Do każdego rysunku powinna była być dołączoną reprodukcja zmniejszona do oryginalnej wielkości znaczka pocztowego.

Ten ostatni warunek został cofnięty okólnikiem Nr 876/XV z 9/IV 1921 (Dz. U. Min. P. i T. Nr 19 z 1921 roku), w którym zaznaczono, iż celem nieutrudniania pp. artystom przyjęcia udziału w konkursie, dołączenie reprodukcji rysunków zmniejszonych do oryginalnej wielkości znaczka pocztowego, nie jest bezwzględnie wymagane. Zdaje mi się jednak, że ta zmiana jednego z warunków konkursu niezbyt korzystnie wpłynęła na roz-

strzygnięcie konkursu, ponieważ mojem zdaniem nie zawsze można sądzić o znaczku pocztowym, mając przed sobą wyłącznie rysunek powiększony o 3 razy. Dnia 22 czerwca na godz. 10 rano był wyznaczony sąd konkursowy w składzie następującym: 2 przedstawiciele Min. P. i Tel.: p. Szczurkiewicz, Dyr. Departamentu i p. Baranowski, Naczelnik Wydziału; 1 przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki: p. Niewiadomski; 1 przedstawiciel Państw. Zakł. Graficznych: p. Kiersnowski, Dyr. Zakł.; 1 przedstawiciel Akad. Sztuk Piękn. w Krakowie: prof. Axentowicz; 1 przedstawiciel Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie: p. Wł. Radwan; 1 przedstawiciel Warszawskiego Tow. Artystycznego: nieobecny i 1 przedstawiciel Związku Artystów Grafików: nieobecny.



Rysunki prof. E. Bartłomiejczyka. Nagroda I.: lit. d, h, — nagroda II.: lit. c.

Otrzymało także zaproszenie do wydelegowania swojego przedstawiciela Polskie Tow. Filatelistów w Warszawie, którego reprezentację mnie powierzono, lecz sąd przyznał mi tylko głos doradczy [1]).

Wszystkich konkurentów było 114, z których niektórzy przysłali po kilkanaście rysunków, a mimo to konkursu za udany uważać nie można.

Pierwszego dnia, tj. 22 czerwca, sąd konkursowy od godz. 10 do $1^1/_2$ był zajęty energicznem odrzucaniem prac takich, które jako bez dostatecznej artystycznej wartości, albo z innych powodów jednogłośnie uznane były za nieodpowiadające warunkom konkursu. — Takich prac niestety było więcej niż 50% ogólnej ilości!

Następnego dnia, tj. 23 czerwca, sąd konkursowy w tym samym składzie rozpoczął ocenę pozostałych prac i większością głosów przyznał 5 pierwszych nagród po 25.000 Mkp. i 5 drugich nagród po 15.000 Mkp. i odznaczył następujące prace:

1) I. nagroda p. Edmund Bartłomiejczyk, godło „Znaczki", lit. d.

2) I. nagroda p. Edmund Bartłomiejczyk, godło „Znaczki", lit. h.

3) I. nagroda p. Edmund Bartłomiejczyk, godło „Znaczki", lit. k.

4) I. nagroda p. Edmund Bartłomiejczyk, godło „Znaczki", lit. l. (polecono zamienić sylwetę głowy Piłsudskiego na Kościuszki! [2]).

5) I. nagroda p. Zygmunt Kamiński, godło „Zawrat", 4-groszowy znaczek z kobiecą głową, z wiankiem (polecono poprawić rysunek głowy).

6) II. nagroda p. Edmund Bartłomiejczyk, godło „Znaczki", lit. c.

7) II. nagroda p. Jan Ogórkiewicz, godło „Ax", przedstawiający kobietę ze snopem (należy dorobić ramkę i wytłumaczyć siedzenie [3]).

8) II. nagroda p. Wacław Husarski, godło

[1]) *Przyp. Redakcji:* Jeszcze jeden dowód więcej, iż w Warszawie fachowcy nie są lubiani. Przecież jasną jest rzeczą, że tu zbieracze-fachowcy powinni a b s o l u t n i e mieć głos stanowczy!

[2]) Polityka na konkursie znaczków — także oryginalna warszawska specjalność!!

[3]) Dosłowne brzmienie protokołu. Reprodukcja nasza pochodzi z już poprawionego projektu.

k l m



n o p

Rysunki prof. E. Bartłomiejczyka. Nagroda I.: lit. k, l.

„A“, przedstawiający kobietę z tarczą i sierpem (w rodzaju znaczka konstytucyjnego 50 Mk).

9) II. nagroda pp. Nikodem Romanus i Henryk Oderfeld, godło „Globus“ (należy figury zastąpić figurami z rysunku lit. c).

10) II. nagroda p. Cecylja Philippówna, rysunek ornamentowy z dużą cyfrą po środku (sąd polecił ujednostajnić tło i zmienić cyfry).

Ponieważ nie jestem artystą, wobec tego powstrzymuję się od krytyki nagrodzonych projektów, jakkolwiek o całym konkursie i o sposobie sądzenia prac nadesłanych możnaby, a raczej należy napisać słów kilka. Jednak nie chcąc wdawać się w polemikę z artystami — członkami sądu konkursowego, ograniczam się krótkiem tem sprawozdaniem i wyciągiem z protokołu Min. P. i T.

O ile słyszałem prace konkursowe mają być wystawione publicznie w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych, gdzie każdy będzie mógł dokładnie oglądać je, krytykować lub chwalić.

O d R e d a k c j i: Zastrzegając sobie ostateczne zdanie o wynikach konkursu do czasu zapowiedzianej wystawy projektów, nie możemy jednak dziś już pominąć uwagi, iż sposób ogłoszenia konkursu był jednak niedostateczny, jeżeli w nim nie wziął udziału żaden z wybitnych artystów - grafików z poza b. Królestwa. Ucierpieć na tem musiał bezwarunkowo wynik konkursu, albowiem bądź co bądź n a g r o d z o n e prace prof. Bartłomiejczyka nasuwają mnóstwo wątpliwości: Ot np. znaczek lit. **k** nadaje się raczej na okolicznościowy znaczek Tow. wyścigów konnych, czy też polowań *par force*, aniżeli na polski znaczek pocztowy! W takim konkursie decyduje zasada: s z t u k a s t o s o w a n a d o p o t r z e b p o c z t y — a nie: w y n i k k o n k u r s u zastosowany do nadesłanych rysunków przez jednego artystę! — Do tej sprawy powrócimy, bo przy dzisiejszym rozwoju filatelistyki doskonałe znaczki pocztowe reprezentują *sztukę polską* wobec całego świata! I dlatego to w tym wypadku będziemy z całą bezwzględnością stosować zasadę: *Amicus Plato...*



Rysunek p. Cecylji Philippówny.
Nagroda II.

Tak zwana „kołomyjska Ukraina“.

Z Kołomyją wiążą mnie stosunki rodzinne a częste moje wyjazdy wykorzystałem na miejscu dla zbadania znaczków poczt. kołomyjskich za czasów ukraińskich. Wiadomości przezemnie zebrane wymagają uzupełnienia. Uzupełnienie to spoczywa w ręku ludzi, którzy prawdopodobnie bojkotując obecny porządek, nie chcą filatelistyki polskiej wzbogacać, uważając prasę filatelistyczną obcą za sympatyczniejszą, za przykładem rozmaitych Michlów, którzy wyznają apolityczność w filatelistyce, jednakowoż nawet marki polskiej spokojnie strawić nie mogą.

W sprawie znaczków kołomyjskiej Ukrainy zabierał już głos najpoważniejszy polski filatelista Dr Dudziński, jednakowoż wywód jego był tylko czysto odbiciem tego, czego od p. Czarniawskiego dowiedział się, a nie był wynikiem osobistego badania, dlatego też wymaga oświetlenia braków zamilczanych.

Znaczki kołomyjskie powstały nie z ambicji politycznych, lecz z braku wartości 5-cio i 10 halerzowych, potrzebnych do ówczesnej frankatury listów i pocztówek, podczas gdy poczty posiadały zapasy 3 i 15 halerzówek. Przedrukowano więc wartości 5/15 i 10/3. O powstaniu 10/6 i 10/12 istnieje w Kołomyji taka wersja prawdziwa czy złośliwa, którą interesowany p. Czarniawski zapewne sprostuje. P. Czarniawski, będąc prezydentem Sądu obwodowego w Kołomyji, miał wielki wpływ na wydawnictwo przedrukowych marek a nawet jako filatelista, był obecnym jako ekspert przy nadruku w drukarni p. Braunera w Kołomyji. P. Czarniawski miał kazać na próbę przedrukować wartość 10/6 i 10/12 i miał niemi ofrankować list do Baumgartena w Wiedniu, który odwrotnie miał zrobić obstalunek. Tu się nieco wyjaśniło skąd Baumgarten uchodzi za króla znaczków kołomyjskiej Ukrainy. Jak twierdzi p. Czarniawski to tylko jedno wydanie, t. j. to, przy którem był sam obecny. Właściciel drukarni zaś p. Brauner, twierdzi, że jeszcze istniały dwa czy trzy wydania ponadto, dokonane w imieniu poczty przez pocztowe organy a nadto za czasów inwazji rumuńskiej kapitan rumuński pod grozą żołnierza z bagnetem kazał sobie przedrukować Ukrainę na przyniesionych arkuszach wartości 5/15, 10/3, 10/6 i 10/12. Pan Czarniawski jest zdania, że tylko to wydanie jest prawdziwe, przy którego przedruku był obecnym, inne uważa za niebyłe. Ja zaś jestem zdania, że prawdziwe są wszystkie wydania robione z urzędu przez kołomyjski Urząd pocztowy, nieprawdziwe zaś przez niewiadomego kapitana rumuńskiego. Zaznaczam, że przedruki z urzędu odbywały się za każdym razem innym składem, gdyż p. Brauner, aby odrzucić od siebie wszelkie podejrzenia, skład po przedruku rozbierał a później ponownie składał.

Istniały jeszcze dwa znaczki rekomendacyjne po 30 i 50 sotykiw, drukowane na papierze różowym w dwóch odcieniach jasniejszym i ciemniejszym, co do tych nie było żadnych warjacji, gdyż dopiero później, gdy i Ukraina stała się nieaktualną, zaliczono je w poczet znaczków pocztowych, i całkiem słusznie, gdyż one wartością swą dopełniały liczbę 90, t. j. cenę listów poleconych. Jeżeli ktoś posiadał zapas 5-cio i 10-cio halerzowych znaczków nie przedrukowanych, mógł niemi frankować listy i pocztówki, poczta je uznawała. Przy przedruku w obecności pana Czarniawskiego zostało sporządzonych 10 sztuk próbnych druków z czego 4 czy 6 posiada p. Czarniawski a reszta dostała się na listy i spełniła swą służbę. Z innych wydań istnieją próbne druki. Znam i posiadam następujące: 15 z przedrukiem inicjałów państ. jednak bez liczby 5. Ten warjant jest najbardziej wątpliwym i zupełnie kopji nie kruszę o jego prawdziwość. Dalej posiadam list polecony z Kołomyji i data: 24. III. 1919, ofrankowany między innymi przedrukiem i wartością 15 na 5 hal. Jak już poprzednio zaznaczyłem, wartość ta była dwukrotną, odwrotnie do potrzeby chwili, dla celów spekulacyjnych filatelistycznych, p. Czarniawski wyklina ją, a jednak była ona w użyciu jak świadczy autentyczna koperta. Stało się to takim sposobem, jak się stało u nas to, że list ofrankowany w Polsce marką chińską doszedł do rąk adresata, gdyż organy

pocztowe przeoczyły. Ze wspomnianą 15-ką mogło się stać analogicznie, gdzie zamiast przeoczenia odgrywała rolę dyzorjentacja organu pocztowego co do istnienia jakości znaczków. Znam również 25 hal. przedruk bez zmiany wartości a używanej. Posiadam cały szereg listów (kopert) autentycznych, gdzie urzędnicy pocztowi (czy sami wydawcy) mając wartości, które zostały przedrukowane, sami przepisywali je inicjałami i wartością — a poczta je uznawała.

W tych sprawach trzeba się przenieść w ówczesne chwile na miejscu. Sfery rządowe miały swoje kłopoty, o znaczkach nikt nie myślał, o drobiazgową opłatę pocztową nikt nie dbał, poczta służyła do celów głównie wojskowych. Wtedy o większych dochodach państwa nikt nie myślał, kolejami n. p. jeździł kto chciał, opłata była rzeczą podrzędną, główną rzeczą była „przepustka“, przeto nie dziw, że są luki i jestem święcie przekonany, że gdyby nie p. Czarniawski, stary filatelista, Kołomyja nie byłaby miała przedruków, bo odnośne organy nie byłyby na to przyszły, że coś takiego można zrobić. Faktem jest, że znaczki te posiadają najwięcej legalności ze wszystkich ukraińskich i były w użyciu pocztowem, jak również można je było nabyć na pocztach przy okienku. *Ma.*

Dr JÓZEF TISLOWITZ.

Czy istnieją nowodruki I. wydania znaczków olsztyńskich?

Jedne z najpopularniejszych znaczków plebiscytowych, znaczki olsztyńskie. a zwłaszcza pierwsze ich wydanie, wywołują ustawiczne dyskusje i spory w tutejszych kołach filatelistycznych na temat: czy istnieją nowodruki pierwszego wydania znaczków olsztyńskich i jak je od oryginałów można odróżnić? Ponieważ kwestję tą — będącą przedmiotem namiętnej dyskusji w filatelistycznych pismach niemieckich — uważać obecnie należy za definitywnie już rozstrzygniętą (pragnących dokładniej zaznajomić się z tą sprawą odsyłam do „Sammler-Woche“ Nra 9/20, 10/20, 12/20 i 1/21) chciałbym streścić powyższe artykuły i zapoznać szerszy ogół filatelistów polskich z rezultatem tej dyskusji.

Znaczków olsztyńskich były dwa wydania; komisja aliancka przybywszy do Olsztyna zamówiła znaczki nadrukowe w drukarni państwowej w Berlinię; nadruk miał być owalny i brzmiał „Commission d'Administration et de Plebiscite Olsztyn — Allenstein“, na krawędziach owalu, a w środku „Traité de Versaille Art 94 et 95“, a więc znaczki znane powszechnie jako wydanie drugie; oficjalnie ze względu na wcześniejsze zamówienie nazywa się ono wydaniem A. Nazywać je będę w dalszym ciągu II A. — Ze względów technicznych (skomplikowany nadruk) wykonanie powyższych znaczków przeciągało się i na wniosek państwowej drukarni niemieckiej zamówiła Komisja w tejże drukarni prowizorja z przedrukiem technicznie do wykonania łatwiejszym, które drukarnia w krótkim czasie dostarczyła; jest to tak zwane wśród zbieraczy I. wyd., ponieważ wcześniej się ukazało, urzędowo nazywa się ono B, ze względu na późniejsze zamówienie. Nazywać je będę I B. Nadruk jest trzywierszowy i brzmi „Plebiscit/ Olsztyn/Allenstein“. Wydanie to ma charakter prowizoryczny, służyć bowiem miało aż do wydrukowania wydania II A. Znaczki wydania I B pojawiły się na poczcie 12 kwietnia 1920 r. i po kilku dniach pewne wartości



Wyd. I B.



Wyd. II A.

były wyczerpane; zamówień — które przyjmowała Dyrekcja poczt — było mnóstwo, tak, że choć wkrótce (z końcem kwietnia) nadeszło gotowe już wydanie II A, komisja aliancka zamówiła ponownie w drukarni niektóre wartości wydania I B, który to właśnie nakład nazywają niektórzy zbieracze nowodrukiem. Oba jednak wydania I B i II A były równocześnie bez żadnego ograniczenia sprzedawane do dnia 16. VIII. 1920, a w kursie były aż do dnia 13. IX. 1920.

Chodzi przedewszystkiem o to, czy drugi nakład wydania I B jest nowodrukiem (Neudruck)? Jeżeli zgodzimy się na definicję nowodruku, która zdaje się nie ulega żadnej wątpliwości, że: „nowodruk to znaczki drukowane prawdziwą kliszą (płytą), wtedy, gdy już więcej nie kursują“, to rozstrzygnięcie powyższego pytania jest nie wątpliwe. Nowodruków znaczków Olsztyn I B niema, bo drugi ich nakład był zamówiony, dostarczony i sprzedany w czasie ich kursowania. Nazywając te znaczki „nowodrukiem“, musielibyśmy chyba każde powtórne zamówienie takich samych znaczków przez pocztę w drukarni nazywać „nowodrukiem“!

Pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie, czy pierwszy nakład można odróżnić od drugiego nakładu tychże znaczków. Drugi ten nakład bowiem, nie będąc nowodrukiem, mógłby się różnić zasadniczo od pierwszego i wtedy oddzielne katalogowanie i ewentualnie i inna cena byłaby uzasadnioną. Ale różnic nie ma! Nie wykryły ich najskrupulatniejsze badania prawdziwych specjalistów popierane przez wielkich handlarzy niemieckich, którym zależało na wykryciu różnic, aby utrzymać wygórowaną cenę wydania I B, którego znaczne posiadali zapasy, a których cena, wskutek pojawienia się drugiego nakładu gwałtownie spadła. Jedynym znakiem, który pozwala odróżnić pierwszy nakład od drugiego jest numer arkuszy (tzw. Bogennummer). W Niemczech każdy arkusz znaczków posiada numer wybity na dolnym brzegu arkusza (n. p. H 6484/20 lub H 2127/20 lub 6480/20), przyczem liczba przed kreską się znajdująca oznacza kolejność druku w danym roku kalendarzowym, który to rok oznaczony jest liczbą po kresce się znajdującą; im więc arkusz później drukowany, tem wyższy posiada numer. Otóż arkusze pierwszego nakładu wydania I B posiadają naturalnie jako wcześniej drukowane niższe numera, niż arkusze nakładu drugiego. Ale odróżnienie to niema praktycznego znaczenia, bo rozpoznanie pierwszego nakładu od drugiego możliwe jest więc tylko w całym arkuszu, uniemożliwione zaś po oderwaniu znaczka od arkusza, ponieważ brzeg arkusza z numerem pozostaje najwyżej przy jednym tylko znaczku. Ale nawet i w tych bardzo nielicznych wypadkach, gdzie brzeg z numerem istnieje i gdzie na podstawie tego można stwierdzić kiedy dany znaczek drukowano — co dla specjalisty posiada pewne znaczenie — to nie można uważać jeszcze tego za podstawę do odróżniania pierwszego nakładu od drugiego, które zresztą niczem od siebie się nie różnią! Pewne bowiem istniejące różnice spowodowane zużyciem czcionek są minimalne i tylko na kilku znaczkach w arkuszu stwierdzić się dają.

Reasumując więc: nowodruki wydania I B znaczków olsztyńskich nie istnieją; natomiast są dwa nakłady tego wydania, ale nie różnią się one niczem. Żądanie więc wygórowanych cen za „oryginały nie nowodruki znaczków olsztyńskich I. wydania“, jak głoszą szumne oferty handlarzy są niesumienną reklamą. — Może tych słów kilka wystarczy, aby ostrzec przed nią zbieraczy!

Do art. Wł. Rachmanowa: „Znaczki pocztowe Rosji sow. i armij antibolszewickich“.



Znaczek nadrukowy Rzeczpospolitej Dalekiego Wschodu.

ALFRED GÓRECKI.

O uporządkowanie wydawnictwa znaczków Min. P. i T.

Motto: „Mówił dziad do obrazu...“

Prawie od początku istnienia Wydziału Gospodarczego Min. P. i T., skoro tylko zaczęły się ukazywać znaczki pocztowe, toczy się mniej lub więcej głośna walka zbieraczy znaczków z Wydziałem tego Ministerstwa. I niema się czemu dziwić: Zbieracze są starzy, a Ministerstwo młode, zbieracze zajmowali się kolekcjonowaniem znaczków pocztowych, gdy o polskiem Ministerstwie Poczty zaledwie w najśmielszych marzeniach śnić mogliśmy. A ponieważ zbieracze są fachowcami, a wydający w Ministerstwie znaczki pocztowe toż to zupełni dyletanci, a raczej najzupełniejsi ignoranci, którzy z całą bezmyślnością zapoznają znaczenie filatelistyki dla skarbu państwa i dla propagandy wiadomości o Polsce na świecie całym — skutek nie dał na siebie długo czekać! Nastąpiło zupełne rozdwojenie tych dwóch czynników, które w interesie państwa razem i zgodnie powinny pracować. A gdy jeszcze dodamy do tego niezbity fakt, że w Wydziale Gospodarczym i poza nim siedzieli brudni spekulanci, których dopiero zapomocą interpelacyj sejmowych trzeba było z lukratywnych stanowisk wyrzucać, nie będziemy się zbytnio dziwić, jeżeli stwierdzimy, iż rezultatem tej wesołej gospodarki jest obecny chaos, jaki w wydawnictwie znaczków pocztowych panuje.

Weźmy tylko jeden fakt dbałości Wydziału Gospodarczego o dochody państwa: Podobnie, jak w całym cywilizowanym świecie, istniało przez kilka miesięcy specjalne okienko filatelistyczne, które prowadzone wzorowo i najzupełniej bezstronnie przez bardzo sumienną a energiczną pracowniczkę poczty, przynosiło miesięcznie skarbowi państwa dwieście kilkadziesiąt tysięcy Mkp. za sprzedaż wycofanych z obiegu znaczków pocztowych! Okienko zamknięto, albowiem to niedogadzało kilku macherom, boć jasna rzecz, iż woleli oni sprzedawać znaczki hurtem swoim znajomym, aniżeli sprzedawać je każdemu zgłaszającemu się po jednej czy kilka seryj, zależnie od zapasu znaczków.

Albo np. powołanie na jedynego eksperta filatelistycznego człowieka, który faktycznie na filatelistyce nic się nie zna, a korektę płyt kliszowych robi najfatalniej w świecie, co zresztą powinien robić specjalnie płatny i urzędowo zaprzysiężony ekspert, jak to ma miejsce w każdej szanującej się drukarni państwowej. I dzięki temu też jesteśmy świadkami skandalicznej wprost gospodarki, że z gotowych już i oddanych do sprzedaży arkuszy wyrywa się stale po 3, 4 i więcej zupełnie dobrych i do ekspedycji zupełnie zdolnych znaczków pocztowych, pod pretekstem, iż na jednym znaczku jest jakaś kropka, a na innym orzeł ma u prawej nogi lewy pazur urwany, albo spuchnięty czubek na głowie! Pokażcie mi drugiego producenta, któryby conajmniej 4% gotowego towaru plus praca odpowiedniej ilości ludzi — wyrzucał na śmiecie dla tak — przepraszamy za użycie ordynarnego, ale jedynie trafnego wyrażenia — głupiego powodu. A równocześnie ten sam Wydział Gospodarczy, który marnuje w tak lekkomyślny sposób dobro publiczne pod pretekstem nie tworzenia „białych kruków“ dla filatelistów, wbrew własnej uchwale najspokojniej w świecie wydaje coraz to nowe znaczki nadrukowe, albo okolicznościowe, na których kilku panów doskonałe robi interesa!

Toteż nic dziwnego, iż zarówno wśród zbieraczy, jak i wśród handlarzy znaczków pocztowych, teroryzowanych przez jednego monopolistę, przebrała się miara cierpliwości i postanowili tej gospodarki dłużej nie tolerować, lecz wystąpić z odpowiednimi memorjałami do Ministerstwa oraz do Sejmu.

W tym celu z inicjatywy kilkudziesięciu członków warszawskiego Związku odbyło się dnia 4 lipca br.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związków Filatelistów Polskich w Warszawie

celem zajęcia stanowiska przeciw nadużyciom przy wydawaniu znaczków

pocztowych. Prezydjum stanowili panowie: Hirszband, Klimecki, Rachmanow, Moritz i Zakrzewski. Znakomicie i wyczerpująco opracowany referat w powyższej sprawie wygłosił p. Inż. Krupiński, stawiając szereg wniosków, które po przeprowadzeniu obszernej dyskusji streszczają się w następujących żądaniach:

Związek Filatelistów wystosuje do M. P. i T. oraz do sejmowej Komisji Komunikacyjnej obszernie opracowany memorjał domagający się:

a) udostępnienia sprzedaży znaczków bieżących dla wszystkich bez ograniczenia, w każdej żądanej ilości, natychmiast po wyjściu ich z druku,

b) bezwarunkowego wstrzymania jakichkolwiekbądź wydań spekulacyjnych, tj. wypuszczania znaczków w ilości bardzo małej i nie rozsyłania ich do wszystkich poczt równocześnie,

c) otwarcia na nowo okienka filatelistycznego i sprzedaży w nim zarówno wszystkich wycofanych z obiegu znaczków, jak również sprzedaży kompletnych seryj, będących obecnie w kursie znaczków pocztowych, których mimo istnienia wielkich zapasów nie można nigdzie dostać,

d) wyjaśnienia losów tak zwanej makulatury „Białego Krzyża",

e) obsadzenia stanowiska eksperta i korektora zarazem zaprzysiężonym urzędnikiem, nie mającym nic wspólnego z handlem znaczkami,

f) przeprowadzenia w Sejmie ustawy karzącej bardzo surowo wszelkie fałszerstwa zarówno wycofanych z obiegu, jak i kursujących znaczków pocztowych,

g) dopuszczenia przy wydawnictwie nowych znaczków oraz do prac w Muzeum pocztowem ekspertów z grona zbieraczy.

Po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierał głos cały szereg członków, piętnujących w ostrych słowach nadużycia w Wydziale Gospodarczym Min. P. i T., podane wyżej wnioski uchwalono jednogłośnie, oraz wybrano komisję, złożoną z panów: Zygmunta Hirszbanda, Inż. Krupińskiego i Wł. Rachmanowa, która ma opracować memorjał i przedstawić go Ministerstwu i Sejmowi.

Obecni na zgromadzeniu przedstawiciele „Zrzeszenia Kupców-Filatelistów" w Polsce, przez usta sekretarza swego p. Stefana Gackiego, zawiadomili zgromadzenie, iż ze swej strony wnieśli na ręce pana Ministra P. i T. memorjał, stawiający identyczne z powyższemi żądania.

Mamy nadzieję, iż wreszcie uda się wspólnym usiłowaniom oczyścić tę stajnię Augiasza i z Wydziału Gospodarczego Min. P. i T. zrobić normalnie, sprężyście, a co najważniejsza sumiennie i uczciwie funkcjonujący urząd, a nie dojną krowę garści prostych spekulantów.

Ministerstwo Poczty o swej działalności.

I.

W Nrze 23 Dziennika Urzędowego Min. P. i T. znajdujemy bardzo ciekawe sprawozdanie o „zaopatrzeniu urzędów w znaczki i druki". Podajemy to sprawozdanie w dosłownym przedruku, aby jaknajszersze koła zbieraczy zapoznać z tem, co o swej działalności na polu wydawnictwa znaczków pocztowych mówi Min. P. i T.

W następnym Nrze „Fil. Pol." podamy krytykę tego sprawozdania, a chcąc, aby ona była możliwie wszechstronną, prosimy zbieraczy o jak najszybsze nadsyłanie swoich w tej sprawie uwag i zastrzeżeń.

Ministerstwo Poczty pisze:

„W dziale produkcji znaczków oraz druków pocztowych manipulacyjnych Ministerstwo Poczt i Telegrafów miało do rozwiązania dwa zadania: nie dopuścić do chwilowego bodajby braku znaczków pocztowych i druków pomimo napotykanych trudności w produkcji znaczków, oraz obniżenie kosztów produkcji do minimum.

Trudności wypływały z powodu braku pa-

pieru odpowiedniego gatunku, (brak ten najdotkliwiej dawał się uczuwać po uszkodzeniu jedynej fabryki cellulozy podczas inwazji bolszewickiej), braku wagonów do przewozu papieru, braku w kraju maszyn do gumowania i perforowania znaczków, wreszcie z powodu nieprzygotowania drukarń krajowych do wykonania robót precyzyjnych.

Trudności potęgowały się w miarę rozwoju ruchu pocztowego i wzmożenia skutkiem tego zapotrzebowania na znaczki pocztowe i druki, lecz punktu kulminacyjnego sięgały podczas podniesienia taryf pocztowych, kiedy wszystkie znaczki pocztowe o niższej wartości zostawały siłą faktu poza obiegiem, a powstała raptowna potrzeba przygotowania znaczków wartości wyższej.

Zainteresowanie fabryk papieru w zaspokojeniu terminowem zapotrzebowań poczty, powołanie do wykonania robót drukarń znajdujących się w pobliżu fabryki papieru, dokąd papier mógł być dostarczony końmi, skonstruowanie środkami Ministerstwa własnej maszyny do gumowania, wreszcie utworzenie własnej drukarni, perforowni i gumowni, dzięki czemu praca mogła trwać po 12 i więcej godzin na dobę, pozwoliło Ministerstwu sprostać zadaniu: ruch pocztowy nie został ani na chwilę zahamowany.

Nie mniej poważne sukcesy osiągnięto w kierunku obniżenia kosztów produkcji znaczków i druków pocztowych. Dość powiedzieć, iż podczas gdy ceny we wszystkich dziedzinach wytwórczości wzrosły w porównaniu do cen z początku roku 1919 o 1.000—1.500% koszt jednego znaczka wzrósł wraz z papierem z **0·3 fen. na 1·2 fen.** czyli zaledwie o 300%. Możliwe to było pod warunkiem handlowego prowadzenia przedsięwzięcia, a więc:

1) Zakupu papieru bezpośrednio od producentów i w wielkich ilościach naraz, wyczerpujące kredyty z początkiem okresu budżetowego, wskutek czego zwyżka cen odbijała się na kosztach produkcji w stopniu nieznacznym.

2) Zredukowanie personalu do granic możliwych i wyspecjalizowanie sił fachowych.

3) Prowadzenie zakładów na rachunek własny, wskutek czego zyski przedsiębiorcy (około 30%) pozostały w Skarbie. Zważyć przy tem należy, iż na przeszkodzie do jeszcze tańszej wytwórczości stał stale brak funduszów, środki produkcji bowiem posiadane przez Ministerstwo są dość prymitywne — dziurkarki nieautomatyczne, nożne, gumiarka bez transportera wymaga personalu większego o 200%.

Obecnie gdy istnieje tendencja do skoncentrowania wyrobu wszystkich walorów państwowych w jednem miejscu, w Państwowych Zakładach Graficznych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów zamierza przystosować swoją drukarnię do druku pocztowych schematów manipulacyjnych (awizów, blankietów). Po zastosowaniu pewnych pomysłów w tej dziedzinie należy przypuszczać, iż niezależnie od zaoszczędzenia dla Skarbu tej części zysku, który otrzymuje przedsiębiorca, Pocztowe Zakłady Drukarskie obniżą koszta samej produkcji.

Cyfrowo działalność Ministerstwa w tej dziedzinie przedstawia się następująco:

I. W okresie od 1 lipca do 31 grunia 1920: 1) Znaczków pocztowych wyprodukowano 113,927.600 szt., 2) Kart pocz. 15,921.670 szt., 3) Przekazów pocz. 4,114.488 szt., 4) Pokwitowań na nadany telegr. 1,073.304 szt., 5) Listów przesyłkowych 4,440.000 szt. i 6) Druków pocztow. manipulacyjnych 110 wzorów w ilości 23,081.079 szt.

II. W okresie od 1 stycznia do 30 kwietnia 1920 roku: 1) Znaczków pocztowych 243,517.200 szt., 2) Kart pocz. 3,760.000 szt., 3) Przekazów pocz. 2,300.000 szt., 4) Druków pocztowych manip. 121 wzorów w ilości 32,667.527 szt.

Charakteryczną jest cyfra znaczków wyprodukowanych w ciągu 4 miesięcy b. r. Cyfra ta przewyższa całą produkcję znaczków za rok ubiegły. Jest to wskaźnikiem ogromnego wzrostu ruchu pocztowego w roku bieżącym.

W roku 1920 wydano na znaczki pocztowe Mk. 4.828.476 fen. 6, druki płatne Mk. 1.500.000, manipulacyjne Mk. 10.007.407 fen. 40.

Z pośród prac podjętych ostatnio przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów zasługują na wzmiankę:

1) Wypuszczenie specjalnych znaczków pocztowych w celu upamiętnienia uchwalenia Usta-

wy Konstytucyjnej w dn. 17 marca 1921 r. Znaczki wykonano podług wzorów premjowanych na konkursie ogłoszonym przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

2) Przygotowanie znaczków pocztowych opiewających w nowej walucie (na złote i grosze). Obecne stadjum tej sprawy — ogłoszony został konkurs na nowe wzory.

3) Uregulowanie sprawy sprzedaży znaczków do celów filatelistycznych.

Po przeprowadzeniu studjów przygotowawczych, przyczem skorzystano z doświadczeń centralnych Zarządów pocztowych rządów państw europejskich i Ameryki (ankieta do Anglji, Francji, Włoch, Niemiec, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Szwecji), odbyto w tej sprawie 2 konferencje przy udziale stron zainteresowanych.

Uwzględniając o ile możności życzenia tych ostatnich, sprawę rozstrzygnięto w ten sposób, iż zrzeszenia filatelistyczne i firmy krajowe, opłacające podatki specjalne od prawa handlu znaczkami pocztowemi do celów filatelistycznych, otrzymały możność nabywania znaczków obiegowych zarówno opłaty jak i dopłaty bezpośrednio z Magazynu znaczków przy Ministerstwie Poczt i Telegrafów.

4) Wydanie zarządzenia w celu zabezpieczenia instytucji rządowych i firm prywatnych od ewentualnych nadużyć z zakupionymi do celów urzędowych znaczkami pocztowymi (dziurkowanie inicjałów instytucyj lub firm).

5) Inne drobniejsze zarządzenia np. przedsięwzięto środki zapobiegawcze przeciwko marnotrawieniu druków urzędowych i t. d.

WŁODZIMIERZ RACHMANOW.

Znaczki poczt. Rosji sow. i armij antibolszewickich.

(Dokończenie).

Największą ilość znaczków pocztowych mamy do zanotowania w Syberji, ponieważ w tej ogromnej części Rosji do dziś dnia znajdują się władze, których bolszewicy, nie mając możności przerzucenia wielkich sił zbrojnych na wschód, nie mogą dotychczas pokonać.

Początek wydania odrębnych znaczków dla Syberji zrobił admirał Kołczak, który w swoim czasie zajmując prawie całą Syberję do Uralu uruchomił znaczną ilość biur pocztowych.

Znaczki adm. Kołczaka na rys. 1 i 2 spotykamy następujące wartości:

35 kop. na 2 kop. ząbkowany i cięty; 50 kop. na 1, 2 i 3 kop. cięty i 3 kop. ząbkowany; 70 kop. na 1 i 3 kop. ząbkowany i 1 i 2 cięty; 1 rubel na 4 i 7 kop. ząbkowany; 3 ruble na 3, 4, 10/7, 15, 20/14 i 30 kop. ząbkowany; 10 rubli na 3·50 i 7 rb. w kolorach starych; dziesięć, pod cyfrą „R" na $3^1/_2$ i 7 rb. stare i $3^1/_2$ rb. kolor nowy, ząbkowane; desiat rublej (słowami) na $3^1/_2$ i 7 rb. stare i $3^1/_2$ rb. kolor nowy, cięty; ukośny nadruk 10 rubli na $3^1/_2$ i 7 rb. stare i $3^1/_2$ i 7 rb. nowe kolory, cięty; 5 rubli na 14 kop.

Jednocześnie z pocztą rosyjską adm. Kołczaka w latach 1918 i 1919 uruchomiona została na Syberji poczta polowa Legionów czeskich, z której korzystała armja czeska, a także niektóre formacje wojsk ententy. Czesi wypuścili też swoje znaczki, których jednak nie można zaliczyć do znaczków pocztowych, a raczej do znaczków dobroczynnych, (podobnie, jak to było np. w Polsce, gdzie istnieją znaczki N. K. N. i Legionów), ponieważ znaczki czeskie nie stanowiły opłaty za przewóz listów, lecz raczej dobroczynny datek na rzecz inwalidów.

Na rys. 3 widzimy znaczki, tak zwane „Siemionowskie", które podług wiadomości pism zagranicznych i zbieraczy syberyjskich zostały wydane przez atamana Siemionowa.

Znaczków tych widziałem 3 rodzaje, a mianowicie: 1 rb. na 40 kop., 2·50 rb. na 20 kop., 10 rb. na 70 kop., ząbkowane.

Rys. 4 przedstawia znaczek wypuszczony przez okręg pocztowy w Czycie: 5 rb. na 5 kop. ząbkowany.



Wschodnia część Syberji, która od początku przewrotu bolszewickiego była prawie stale pod wpływem i opieką Japonji, ukształtowała się jako odrębna rzeczpospolita, która mając walutę złotą, zabezpieczoną i zagwarantowaną przez rząd japoński, wypuściła całą serję znaczków opiewających na kopiejki złote! W tym celu znaczki rosyjskie przedrukowano trzema literami D. W. R., co znaczy: Dalsze Wostocznaja Respublika, czyli w tłumaczeniu: Rzeczpospolita Dalekiego Wschodu (rys. 5) i rys. na str. 86.

Podług sprawozdań korespondentów władywostockich wydano znaczki następujących wartości:

Cięte: 1, 2, 3, 3 na 35, 7 na 15, 10 kop. na $3^1/_2$ rb. i 1 rb.

Ząbkowane: 2, 3, 4, 4 na 70, 7 na 15 kop., 10 na $3^1/_2$ rb., 14, 15, 20/14 i 24 kop. i na znaczkach oszczędnościowych 1 na 5 i 2 na 10 kop.

Jedno z pism zagranicznych podaje także rzeczą wątpliwą, żeby znaczek ten tak rzadki w Rosji mógł być znaleziony w ilości większej aż w Syberji!

10 kop. cięty z tym nadrukiem; jest jednak

Po wyczerpaniu tego pierwszego nakładu znaczków Rz. Dal. Wsch. wydano drugą emisję znaczków definitywnych. Rysunkiem są one podobne do znaczków rosyjskich przedwojennych, tylko ze zmienionym orłem i odpowiednim napisem (rys. 6).

Znaczki te widziałem następujące: 2 kop. zielony, 4 kop. czerwony, 5 kop. fioletowy i 10 kop. niebieski. Znaczki te są cięte i mają na linji cięcia kreseczki kolorowe.

Znaczki przedstawione na rys. 7 wartości: 3 rb. zielony, 5 rb. niebieski, 15 rb. bronzowy i 30 rb. fioletowy, cięte, mają napis „Amurskaja obłastnaja pocztowaja marka", tj. znaczek pocztowy Obszaru Amurskiego. Czy są to znaczki pocztowe, czy też znaczki poczty ziemskiej, nie mogłem się dowiedzieć do dziś dnia.

Kończąc na tem swoje sprawozdanie o znaczkach rosyjskich, zaznaczam, iż oprócz przezemnie wymienionych, istnieją jeszcze znaczki następujące, o których istnieniu dowiedziałem się dopiero teraz.

I. znaczki ukraińskie w szahach przedrukowane przez gen. Wrangla ukośnym nadrukiem „Jug Rossii" (Południe Rosji): 10, 20, 30 i 50 szahiw, cięte.

II. Znaczki wypuszczone w Turkestanie: 1 i 2 kop. cięte znaczki rosyjskie z nadrukiem dużemi cyframi 10, 25, 35 i 50 kop., 1, 2, 3, 5 i 10 rb.

III. Znaczki puszczone w obieg przez internowane armje gen. Wrangla dla opłacania posyłek pomiędzy obszarami internowanych w Turcji (napis „Poczta Russkoj Armii" i nowa wartość): 1.000 rb. na 3, 4, 5, 7 i 10/7 kop.; 5.000 rb. na 3, 15, 35, 50, 70 ros. i 10, 35 i 70 kop. Denikina; 10.000 rb. na 1 rb. ros. i 5 i 10 kop. oszczędnościowych; 20.000 rb. na 1 rb.; 10.000 rb. na znaczkach ukraińskich 1 i 3 cięte, 1, 3, 4, 7, 10, 20, 50 z. Jekaterynosław, 1 kop. cięty Odesa I., 1 kop. cięty i ząbkowany, 3 kop. cięty i 7 kop. ząbkowany Odesa II.; 20.000 rb. na 20 i 50 kop. Jekaterynosław, 20 i 50 kop. Odesa III.

Nowe znaczki pocztowe.

Polska.

Znaczki opłaty. Jako wartość uzupełniająca ukazał się nowy znaczek, wedle wzoru obok pomieszczonego. Znaczek wykonany w dwóch kolorach, jest ząbk. 11¼.



Znaczki powstańców górnośląskich. W uzupełnieniu notatki naszej z Nru 6—7 „Filatelisty Polskiego“ podajemy obok rysunek znaczka na 10 fen. Znaczki te wykonane były na kliszy cynkowej — skąd przeniesiono je na kamień litograficzny i już jako litografja były odbite.

Białoruś.

Znaczki opłaty. Wedle nowych wzorów rozpoczęto wydawać serję znaczków opłatnych, z których dotychczas wyszły 2, 3 i 5 rubli.



Bułgarja.

Znaczki opłaty. Jako uzupełniające wartości dla ruchu wewnątrz ukazało się 5 uzupełniających wartości wydania z roku 1915/16. A mianowicie: 4 wartości po 10 stotików, przedstawiające widoki Bułgarji, oraz portret Ferdynanda i 1 wartość na 20 stotików z rysunkiem bułgarskiej straży nad jeziorem Ochfrida. Dla ruchu zagranicznego wyszły wartości 10, 20, 50, 75 st. oraz 2 Lewa.

Górny Śląsk.

Ukazała się nowa wartość: znaczek służbowy niemiecki 60 pf. (bez 21) z przedrukiem C. G. H. S.

Dotychczas ukazały sie zatem następujące znaczki służbowe (z 21) 5, 10, 15, 20, 30, 50 pf., 1 Mk; (bez 21) 5, 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60 pf., 1, 1·25, 2, 5 Mk (najrzadsze są 5 i 15 pf. bez 21).

Nadruk (CGHS) bardzo niestarannie wykonany spotykamy prawie na wszystkich wartościach umieszczony poziomo (częściej) lub pionowo (rzadziej). Dużo jest nadruków odwróconych, podwójnych etc.

Wolne miasto Gdańsk.

Znaczki opłaty. Podobno już ostatnie (?) wydanie znaczków opłaty Wolnego miasta Gdańska ukazało się w druku! Są to znaczki opłaty, których rysunek przedstawia herb Gdańska, w otoku mieści się napis „Freie Stadt/Danzig“. Wyszły z druku 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 80 fen., 1, 1·20, 2, 3 Mk.

Fiume.

Znaczki opłaty, nadrukowe. Zaiste bez końca mnożą się nadruki na fiumeńskich znaczkach! Oto znów wydano z okazji głosowania do Konstytuanty znaczki nadrukowe na „Pro Fondatione Studio“ z jednowierszowym napisem „Constituante Fiumana“. Wyszły wartości 5, 10, 15, 20, 45, 60, 80 cent. oraz 1, 2, 3, 5 i 10 lirów.

Francja.

Poczta francuska w Aleksandrji. Znaczki opłaty, nadrukowe. Dla poczty francuskiej w Aleksandrji wydano znaczki nadrukowe na znaczkach kursujących z wartościami wedle waluty egipskiej. Nadruk przedstawia cyfrę oraz słowo „Miliémes“. Wydano następujące wartości: 2 M./5 c., 4 M./10 c., 6 M./15 c., 8 M./ 20 c., 10 M./25 c., 15 M./50 c., 50 M./1 fr., 150 M./5 fr.

Poczta francuska w Port Said. Podobnie jak dla poczty francuskiej w Aleksandrji przedrukowano częścią w Port Said częścią w Paryżu kursujące znaczki opłaty nową wartością, a mianowicie: 2 M./5 c., 4 M./10 c., 5 M./3 c., 5 M./4 c., 10 M./25 c., 12 M./30 c., 15 M./ 40 c., 30 M./1 fr., 80 M./2 fr., 150 M./5 fr.

Litwa środkowa.

Znaczki opłaty. Jako ostatnia nowość, ukazały się wykonane w Państwowej Drukarni w Warszawie, nowe znaczki, naturalnie cięte i ząbkowane. Dotychczas wyszły wartości 1, 2, 3, 5, 6, 10 i 20 Mk. Znaczki przedstawiają rysunki z widoków Wilna, oraz herby Polski



i Litwy. Znaczki wykonane bardzo starannie — zaszczyt przynoszą Państwowym Zakładom Graficznym w Warszawie.

Znaczek dopłaty. Jako uzupełniająca wartość znaczków dopłaty ukazała się nowa wartość 20 Mk, kolor czerwony.

Niemcy.

Znaczek służbowy. Wedle wzorów znaczków z cyframi ukazał się nowy znaczek służbowy, wartości 60 fen.

Szwecja.

Znaczki opłatne, jubileuszowe. Na pamiątkę króla Gustawa I. i jego wojny wyzwoleńczej przeciwko Duńczykom z r. 1521 wydano opłatne znaczki jubileuszowe. Rysunek przedstawia portret króla Gustawa I. Dotychczas wyszły 3 wartości, a mianowicie: 20, 110, 140 öre.

Włochy.

Znaczki opłatne, pamiątkowe. Z okazji ostatecznego zajęcia przez Włochy Wenecji i Giueia wydano w Trieście 3 znaczki pamiątkowe, a mianowicie 15, 25 i 40 cent.

Ze stowarzyszeń.

Członkowie Związku krakowskiego nabywać mogą znaczki konstytucyjne po 2 serje à 110 Mk.

W Krakowskim Związku odbyło się dnia 14 b. m. przy bardzo licznym udziale członków i żywem zainteresowaniu ciągnienie premji. Szczęśliwymi posiadaczami wylosowanych numerów byli następujący członkowie: Pp. Gelatowski, Wagner, Płatkowski, Schubert, Zajączkowski, Wodzicki, Łopatka, Łukaszewicz, Ziobrowski, Borkowski, Reuss, Michoń, Wiewiórowski, Bzowski, Korytowski, Reck, Fortunat, Dr Dudziński, Chmurski, Pochwalski, Frenklowa, Sembrat, Dziubanowska, Böhm, Bertig.

Większe premje zostały członkom wręczone wzgl. pocztą przesłane; mniejsze zostaną przy sposobności wysłane.

Nadto ofiarowali panowie Hechter, Dr Tislowitz, Skupina i Nowak cenne premje do rozlosowania między obecnych na zebraniu członków Związku. Wygrali je Pp. Frączkiewicz, Piotrowski, Winiarz i Bjelut.

Rozmaitości.

Czyżby początek końca znaczka pocztowego?

Ministerstwo Poczt w Niemczech wprowadziło bardzo ciekawą nowość, którą polecamy uwadze naszego Min. P. i T. Oto wedle załączonych poniżej wzorów



dla całego szeregu miejscowości wprowadzono stemplowanie listów stempelkami podającemi wartość opłaconego listu. Obecnie są w użyciu stempelki na 10, 15, 30, 40, 60 i 80 fenigów. Podajemy poniżej odbitki 15, 30, 60 i 80 fen. stempelków, którym nie można odmówić ładnego, estetycznego wyglądu. Dotyczący Urząd pocztowy, obok stempla oznaczającego wartość, przybija stempel oznaczający datę miejscowości.

„Poczta Polska" w Odesie.

W Nrze 4 „Filatelisty Polskiego" podaliśmy obszerną notatkę p. J. Januszewskiego o nadrukowych znaczkach polskich wykonanych w Odesie. Nie chcąc powtarzać całej notatki odsyłamy Czytelników do Nru 4 „Filatelisty Polskiego". Zaś poniżej przytaczamy 3 urzędowe

dokumenta, stwierdzające niezbicie, iż znaczki te zostały z rozkazu Min. P. i T., Sekcja 4. w Warszawie wydane. Są to znaczki skutkiem tego pełnoprawne i mają wszelkie prawo znaleść się w katalogach. Otrzymane przez nas dokumenta brzmią jak następuje:

Ministerstwo Poczt i Telegrafów
Sekcja I., Wydział IV.
Warszawa, dnia 7-go października 1919 r.
Nr 29136/1563.

Do
Pana Stanisława Srokowskiego
Gen. Sekretarza Biura Prac Kongresowych
w Warszawie
Pałac Kronenberga
Plac Małachowskiego.

Stosownie do wyrażonego życzenia przesyła Ministerstwo Poczt i Telegrafów w załączeniu „Instrukcję dla Polskiej Ajencji Pocztowej w Konstantynopolu", w dwóch egzemplarzach do urzędowego użytku.

Szef Sekcji (podpis nieczytelny).

2 załączniki.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów
Sekcja I., Wydział IV.
Warszawa, dnia 11-go października 1919 r.
Nr 29588/1582.

W sprawie Polskiej Ajencji Pocztowej w Odesie.

Do
Pana Stanisława Srokowskiego
Gen. Sekretarza Biura Prac Kongresowych
w Warszawie.

W ślad za tut. pismem z 7 października 1919 roku Nr 29136/1563 przesyła się w załączeniu na wyrażone tu ustnie życzenie:

1. Znaczki pocztowe w ilości po 10 arkuszy, wartości 10, 20, 50 fen. i 1 Mk, razem ogólnej wartości tysiąc ośmset (1.800) Mk.
2. Stempel rekomendacyjny dla listów poleconych (miejscowość i Nr pisać należy narazie odręcznie).
3. Pudełko z poduszką i farbą czerwoną, tudzież
4. Potrzebne druki, a mianowicie:
   Druk Nr 11 księga nadawcza,
   Druk Nr 13 księga oddawcza,
   Druk Nr 17 księga listowa,
   Druk Nr 18 spis przesyłek poleconych,
   Druk Nr 705 zamówienie znaczków pocztowych,
   Druk Nr 707 rachunek znaczków.

Zauważa się, że Ministerstwo Poczt i Telegrafów dostarczy datownik (stempel) kalendarzowy, skoro tylko Biuro Prac Kongresowych poda do tutejszej wiadomości napis, jaki życzy sobie mieć na tym datowniku. Tosame dotyczy znaczków pocztowych z nadrukiem. Zdaniem tutejszem należałoby sporządzić datownik z napisem „Polska Ajencja Pocztowa Odesa", znaczki zaś pocztowe zaopatrzyć nadrukiem „Odesa".

Zanim sporządzony będzie datownik, należy tymczasowo unieważniać znaczki pocztowe stemplem legacyjnym a obok wypisywać odręcznie datę nadania.

Pozatem należałoby urządzić całą manipulację i przesyłkę poczty analogicznie jak w Polskiej Ajencji Pocztowej w Konstantynopolu.

Wykaz przesłanych znaczków pocztowych celem potwierdzenia odbioru, które tu następnie przesłać należy, dołącza się.

(Pieczęć). Podsekretarz Stanu (—) *Dr Urbański.*

Konsulat I. klasy Rzeczypospolitej Polskiej
w Odesie.
Dnia .... 1920 r.
L. dz. 524.

Do
Ministerjum Poczt i Telegrafu.

Z powodu ewakuacji i likwidacji Konsulatu Polskiego w Odesie przy niniejszym przesyłamy:

1. Rachunek sprzedanych znaczków pocztowych za listopad i grudzień 1919 r. i styczeń r. b. na ogólną sumę 1.180·05 Mk.
2. Pozostałe znaczki pocztowe na ogólną sumę 519·95 Mk (ogółem otrzymano znaczków pocztowych na sumę 1.800·— Mk).
3. 10 kopij wykazów przesłanych listów zwyczajnych i poleconych do Urzędu Pocztowego Warszawa I. za listopad i grudzieó 1919 r. i 4 kopij wykazów za styczeń 1920 r.
4. 3 księgi nadawcze na listy polecone.
5. Pozostałe druki Nr 11, 13, 17, 18, 705, 707.
6. Stempel rekomendacyjny z poduszką.
7. Stempel z napisem Odesa do kasowania znaczków pocztowych.

Zgodnie z pismami Min. P. i T. z dnia 7 i 11 października 1919 r. za Nr 29136/1563 z instrukcją dla Ajencji Pocztowej za Nr 13512/IV i Nr 29588/1582. Polska Ajencja Pocztowa w Odesie zaopatrzyła w miejscowej drukarni nadpisem „Odesa" następującą ilość



znaczków pocztowych: 10 fen. 550 szt., 20 fen. 600 szt., 25 fen. 200 szt., 50 fen. 550 szt., 1 Mk 700 szt. nadpisy koloru czarnego. Prócz tego 10 fen. 50 szt. i 50 fen. 50 szt. nadpisy próbne koloru czerwonego zużyte na listy.

Polska Ajencja Pocztowa w Odesie za czas swego 2½ miesięcznego, nieustannego urzędowania wysłała listów poleconych 599 i zwyczajnych 135 wzbudzając wdzięczność licznej kolonji polskiej, mogącej porozumiewać się z krajem i odszukiwać zaginionych w czasie wojny członków rodziny.

(Pieczęć). Konsul (—) *St. Srokowski.*

Ciekawe wiadomości o znaczkach nadrukowych Litwy Środkowej.

Skoro sprawa poczty wileńskiej została poruszoną w prasie i zainteresowała, jak widać, ogół szerszy filatelistów, to uważam za właściwe zaznaczyć, że jest pożałowanin godnem, iż Wydział Poczt i Telegrafu, świadcząc w dniu 23 grudnia 1920 r. Nr 640, że „wszystkie pozostawione arkusze przez władze pocztowe litewskie ze znaczkami pocztowemi Litwy zostały przez Departament Komunikacji i Robót Publicznych Litwy środkowej, Wydział Poczt i Telegrafu zaopatrzone w nadruk „Srodkowa Litwa itd." nie wspomniał o tem, że przecież Departament Skarbu w celu zaopatrzenia w nadruk wzmiankowany wydał Wydziałowi Poczt i Telegrafu 10 fenigowych (właściwie 10 skatiku) nie 9.400 sztuk, jak to powiedziano w zaświadczeniu wyżej wymienionem, a 13.792 szt.; 15 fen. nie 2.475 a 3.177 szt ; 20 fen. nie 2.300 a 2.354 sztuk; 30 fen. nie 10.300 a 10.468 szt.; 50 fen. nie 5.800 a 5.969 szt.; 60 fen. nie 1.800 a 2.094 szt.; 75 fen. nie 2.400 a 2.418 szt.; 1 Mk (właściwie 1 auksina) nie 3.600 a 3.749 szt.; 3 Mk nie 200 a 283 szt.; 5 Mk nie 300 a 360 szt., więc, że ciekawem byłoby wiedzieć o losie ukrytych 6.089 znaczkach pocztowych, stanowiących dziś kolosalną wartość.

Dalej Wydział Poczty i Telegrafu w zaświadczeniu swem pisze, że polecił sprzedaż tych znaczków przy okienku głównej poczty w Wilnie itd., wobec czego śmiem stanowczo twierdzić, że jest to wierutnem fałszem, że wszystkie te znaczki były sprzedawane przy okienku poczty głównej, rzeczywiście, należy stwierdzić, że sprawa sprzedaży, będąc kierowaną przez jednego z funkcjonarjuszy poczty wileńskiej, p. Izydora Wielisieja, na spółkę z pewnym kontrahentem dla usankcjonowania naówczas nieznanych w świecie filatelistycznym znaczków zmuszoną była zarządzić sprzedaż, lecz sprzedawały się tylko znaczki 10 i 30 fen. i być może przy tej sposobności dostalo się wybrańcom parę innych znaczków.

Piszący te słowa filatelista, mający pewne stosunki w sferach rządzących, a nadto zaopatrzony w pismo polecające jednego z dygnitarzy, pomimo usilnego ubiegania się swego, dostania znaczków 3 i 5 auks. chociażby w jednym tylko egzemplarzu, nie dostał takowych, a gdy zwrócił się do kierownika Wydziału p. Godwoda, ten skierował go do p. Wielisieja, który oświadczył, że znaczki litewskie z nadrukiem Litwy środkowej zostały sprzedane jednemu z miejscowych fiatelistów za 1,000.000 Mk, i że ponieważ skarb nasz dużo na tem zyskał, więc znaczki z nadrukiem o tyle będą sprzedawane na poczcie, by uzyskać sankcję. Być może, że Komisja Rewizyjna, złożona z 20 osób, która niedawno bawiła u nas we Wilnie, a przyjechała tu z Warszawy celem zbadania poczty wileńskiej, zechce stwierdzić, czy p. Wielisiej twierdził prawdę, czy też był winowajcą całej afery znaczków litewskich z nadrukiem Litwa środkowa. *L. N.*, Wilno.

Znaczki sejmowe Litwy kowieńskiej.

W maju 1920 roku zmuszony byłem wyjechać do Kowna. Był to właśnie czas, kiedy Min. P. i T. w Kownie miało zamiar wydać nowe znaezki sejmowe. Zdołałem zebrać trochę danych co do tych znaczków, którymi chcę się podzielić z resztą filatelistów. W maju 1920 r. Min. P. i T. w Kownie ogłosiło konkurs na nowe znaczki pocztowe na pamiątkę pierwszego sejmu w wolnej Litwie. Miały to być wartości 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 80 skat., 1, 3 i 5 auks. Większość znaczków (20, 40, 50, 60, 80 skat., 1, 3 i 5 auks.) wykonano według rysunków malarza p. Wincentego Pukasa. Kto wykonał rysunki dla znaczków 10, 15 i 30 skat. — nie wiem. Znaczki te ukazały się dnia 25 sierpnia 1920 roku na głównej poczcie w Kownie i zostały rozesłane do poszczególnych urzędów pocztowych. Na każdym znaczku widnieje napis: „Heigiamasis Seimas 1920" (sejm narodowy), wartość oraz „Lietuva" (Litwa) lub „Lietuvos paštas" (poczta litewska). Znaczki 10, 15 i 30 skat. przedstawiają pogoń litewską, 20, 50 i 60 skat. portret Witolda (Vytantas), 40 i 80 skat. Gedymina (Gedymynas), zaś znaczki 1, 3 i 5 auks. przedstawiają starodawny dąb pogański z palącym się obok zniczem. Znaczki wyszły w następujących kolorach: 10 skat. czerwony, 15 skat. niebieski, 20 skat. zielony, 30 skat. bronzowy, 40 skat. zielony/lila, 50 skat. bronzowy, 60 skat. czerwony, 80 skat. szary/czerwony, 1 auks. czarny/żółty, 3 auks. czarny/zielony i 5 auks. czarny/lila.

Tutaj niestety bardzo mało wiemy o znaczkach litewskich i tak nawet u Michla (Katalog-Nachtrag, Nr 1, Januar 1921) w notatce co do powyższych znaczków spotykamy się z taką niedokładnością. Czytamy „znaczki te były w obiegu tylko 3 dni i były przy jednem okienku sprzedawane publiczności". Podczas, gdy znaczki powyższe były w obiegu przeszło 3 tygodnie, były rozesłane do wszystkich urzędów pocztowych, oraz były sprzedawane w nieco ograniczonej ilości. Sam widziałem te znaczki w dwóch urzędach w Kownie, w Wilnie, Wiłkomierzu, Ucianie, Oniksstach, Praszkunach i Dobeikach. *St. Mac.*

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Rynek 9 (pasaż Bielaka). Wydawca: „Philatelia". Redaktorzy odpowiedzialni: Bernard Feldman i Ignacy Ores.

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.